



Oryginalny foto-montaż z francuskiego filmu "Halo Paryż — Halo Berlin".



Karolina Lubieńska i Leszek Owron w filmie "Ostatnia Eskapada"



Fragment filmu cowbojskiego.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO "KURJERA ŁÓDZKIEGO".

ROK IX.

NIEDZIELA, dnia 14 maja 1933 roku

Nr. 20

Bieg sztafetowy „Kurjera Łódzkiego.”



W dniu 7-go maja rb. dorocznym zwyczajem "Kurjer Łódzki", jako szczerzy propagator sportu, zorganizował bieg sztafetowy w parku Poniatowskiego. Impreza ta cieszy się zwykle wielkim zainteresowaniem zarówno wśród samych sportowców, jak również w szeregach miłośników sportu. Nic tedy dziwnego, że frekwencja uczestniczących w biegu sztafetowym była olbrzymia. W imprezie wzięło udział 91 biegaczy z 11 klubów sportowych. Sprzyjająca pogoda uświetniła ten dzień sportu lekkoatletycznego w Łodzi. Zwycięstwo w biegu odniosła drużyna K.P. Zjednoczeni, zdobywając na własność nagrodę w postaci statuetki z brązu. Wszyscy natomiast biegacze udekorowani zostali specjalnymi odznakami. Bieg obserwoowało przeszło 30 tysięcy widzów. Zwycięzcom sprawiono owację. Na zdjęciu powyższym widzimy jeden z fragmentów biegu sztafetowego "Kurjera Łódzkiego" w parku Poniatowskiego.

Fot. A. Mayer, tel. 108-81.

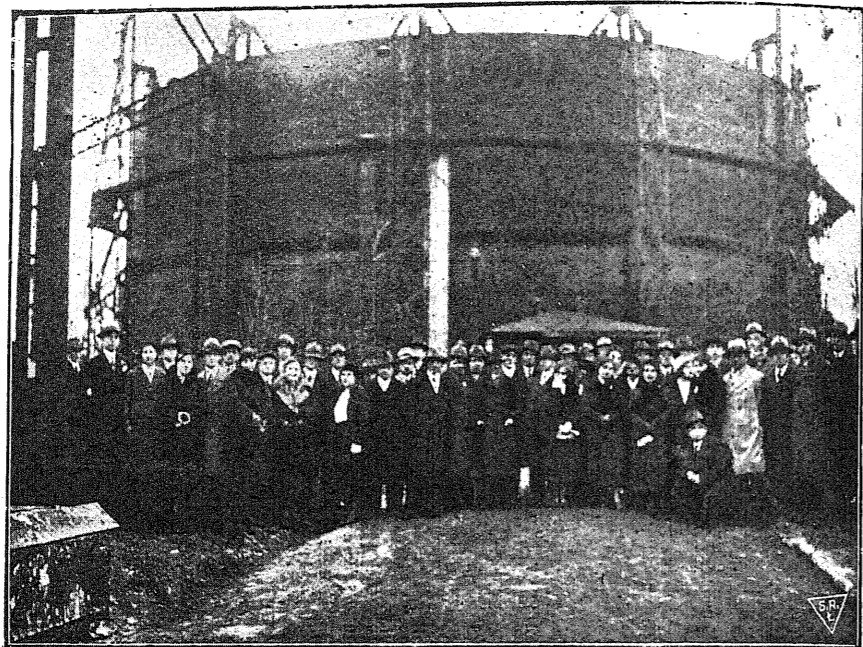
Wywiad z synem Gandhiego.

"Daily Express" z dnia 4 maja zamieścił wywiad z synem mahatmy Gandhiego, mł. docianym Devidas, który jak wynika z wywiadu, niezupełnie się solidaryzuje z poglądami ojca.

Wywiad odbywał się drogą telefoniczną. Głos Devidasa płynął ponad "siedmiu górami i siedmiu rzekami", naprzelaz przez ocean i ponad miastami Europy. Devidasa Gandhi, przebywającego w Indjach, w mieście Poona, dzieliło od redakcji londyńskiego dziennika ni mniej ni więcej tylko sześć tysięcy mil angielskich. Mówił on głosem przerywanym łkaniem że tylko co wyszedł z więzienia, w którym znajduje się mahatma i że błagał bezskutecznie ojca, o zaniechanie projektu nowej głódówki. Ojciec nie chciał go nawet słuchać. Lecz Devidas nie da za wygraną, wróci do więzienia nazajutrz i póty tam będzie chodzić, aż przekaże ojca.

— Mój czcigodny ojciec siedział w kuczki na macie — opowiada Devidas — owinięty był w białą tkaninę, wykonaną na krośnach. Po południu, gdy upał czynił się nieznośny — mahatma odpoczywa na podwórzu więziennym w cieniu rozłożystego drzewa mangowego. W chwili gdy podszedłem do ojca, zajęty był pisanem listów. Powiedział mi, że są to wskazówki i rady dla współpracowników — być może ostatnie już w jego życiu, gdyż czuje się niezwykle wycieńczony i chory. Ojciec podobniejszy jest raczej do cienia, aniżeli do żywego człowieka. Jego obecna waga wynosi około stu funtów. Główną przyczyną wycieńczenia mahatmy są ciągłe posty i umartwienia, które sam sobie wyznacza gwołi umocnienia ducha.

Przemówiłem do ojca wchodząc do celi — lecz on nie podniósł głowy z nad papierów i dalej pisał. Zacząłem błagać go, by nie obarczał się obowiązkami przerastającymi jego siły. Odezwał się wówczas słabym, cichym głosem:



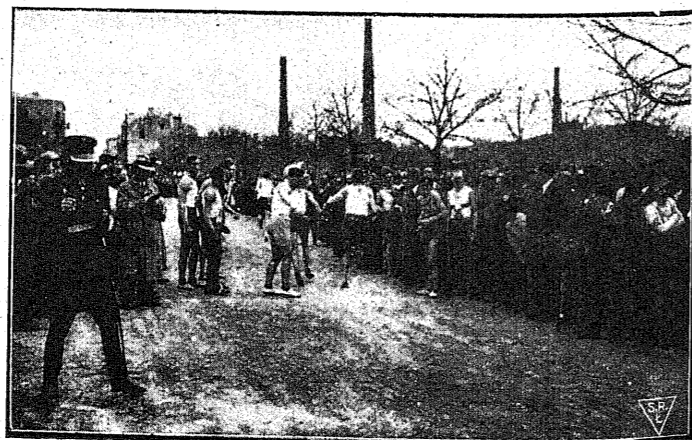
Uniwersytet Powszechny "Pochodnia" w Łodzi urządził dla swych słuchaczy wykazę naukową do gazowni miejskiej przy ul. Tangowej 18. Na zdjęciu widzimy uczestników wycieczki z inż. Skrótkiewiczem i p. Mrówczyńskim na czele.



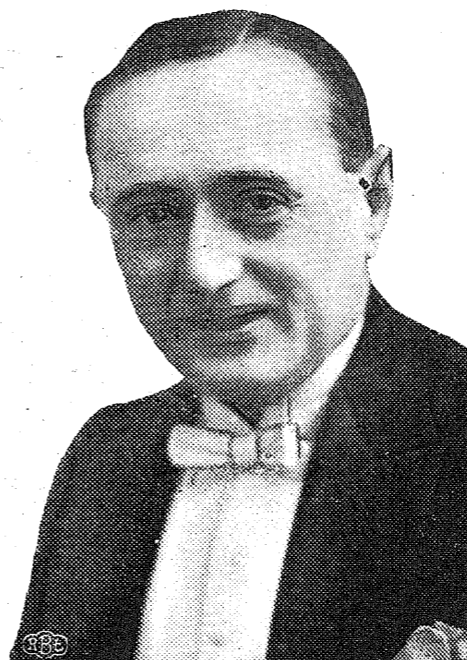
Fragment biegu sztafetowego "Kurjera Łódzkiego" w parku Poniatowskim w dniu 7 maja r.b. Bieg obserwują tysięczne rzesze miłośników sportu.



Zmiana sztafety na punktach. Po wymianie pałeczki wyrusza w dalszą drogę sztafeta następna alejami parku Poniatowskiego.



Sztafeta oczekująca zmiany. Z naprężeniem członkowie sztafety wypatrują nadbiegających, by schwyciwszy pałeczkę, wyruszyć w dalszą drogę nie tracąc, lecz zyskując na czasie.



P. Adam Górecki, artysta Teatru Popularnego w Łodzi przy ul. Ogrodowej, święcił w dniu 9-go maja r.b. jubileusz swej 25-letniej pracy scenicznej.

— Wypatruję z utęsknieniem dnia, w którym rozpocznę głódówkę — nie obawiam się tej próby. Dusza moja przepelniona jest wdzięcznością w stosunku do losu.

Gdy Devidas to powtarzał, głos jego rzedzał — w rozmowie nastąpiła przerwa. Ponad górami i morzami popłynęło echo stłumionego płaczu.

— Czy słyszycie mnie w Londynie? — rzekł po chwili Devidas. — Takie mi się to wydaje dziwnie nieprawdopodobne.

I mówił dalej o tem, że mieszka w pobliżu więzienia, u przyjaciół, że będzie mógł często odwiedzać ojca, który otrzymał od władz angielskich pozwolenie przyjmowania znajomych i współpracowników. Dopiero w okresie głódówki byłby odcięty od świata i ludzi. Gandhi zamierzał rozpocząć post w dniu pierwszym maja ale później

zmienił projekt i przesunął datę o dni osiem, nie chciał bowiem narażać władz na "nadprogramowe" kłopoty w tym niespokojnym dniu robotniczego świata. Ustalono tedy dzień ósmego maja. Doktorzy twierdzą, że tym razem głódówka może zabić mahatmę, gdyż organizm jest wyczerpany i mało odporny. Tylko cudem uniknie śmierci. Od czasu ostatniego postu Gandhi nie odzyskał już sił. Wówczas głódował przez 149 i pół godzin, ale wreszcie przerwał post i przełknął sok z dwóch pomarańczy, w dniu podpisania przez rząd angielski paktu, który kładł kres odwiecznemu zatargowi Hindusów z kastą parjasów.

Na tem zakończył się wywiad z Devidasem. Syn mahatmy oznajmił redakcji "Daily Express", że dłużej mówić nie może gdyż śpieszy się do ojca.



Uroczysty akt wręczenia nagrody zwycięzcy w biegu sztafetowym "Kurjera Łódzkiego" w parku Poniatowskiego. Statuetkę z brązu wręcza zwycięzcy p. Staroście w imieniu "Kurjera Łódzkiego" mecenas Jan Stypułkowski w obecności członków zwycięskiej drużyny i zgromadzonej publiczności.



P. Henryk Knapik, kierownik katedry elektrowni Łódzkiej, obchodził 25-lecie pracy przy tej instytucji.



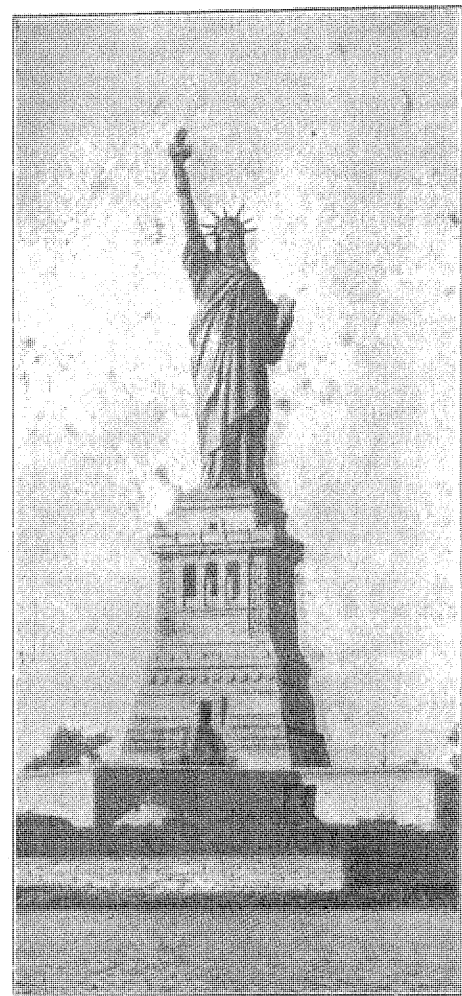
P. Starosta dobiega do mety, niosąc z sobą zasłużone zwycięstwo.



Uczestnicy biegu, odznaczeni żetonami, przedstawiciele organizacji sportowych, reprezentanci Wydawnictwa i członkowie redakcji "Kurjera Łódzkiego".



GENEE ADDEE
 niewidziana artystka filmowa.



Statua Wolności; St. Zjednoczonych w Nowym Jorku.

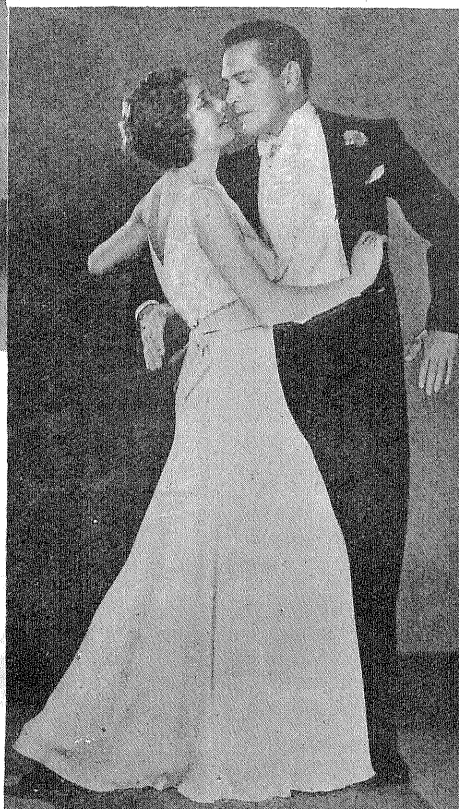
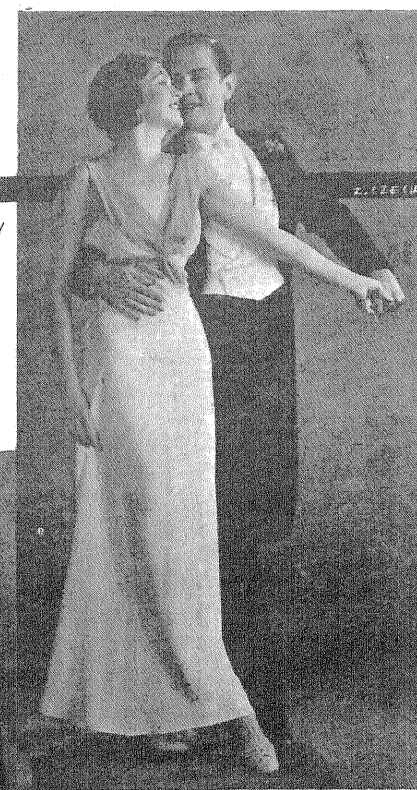


ostatnie szaleństwo broadway'u - taniec

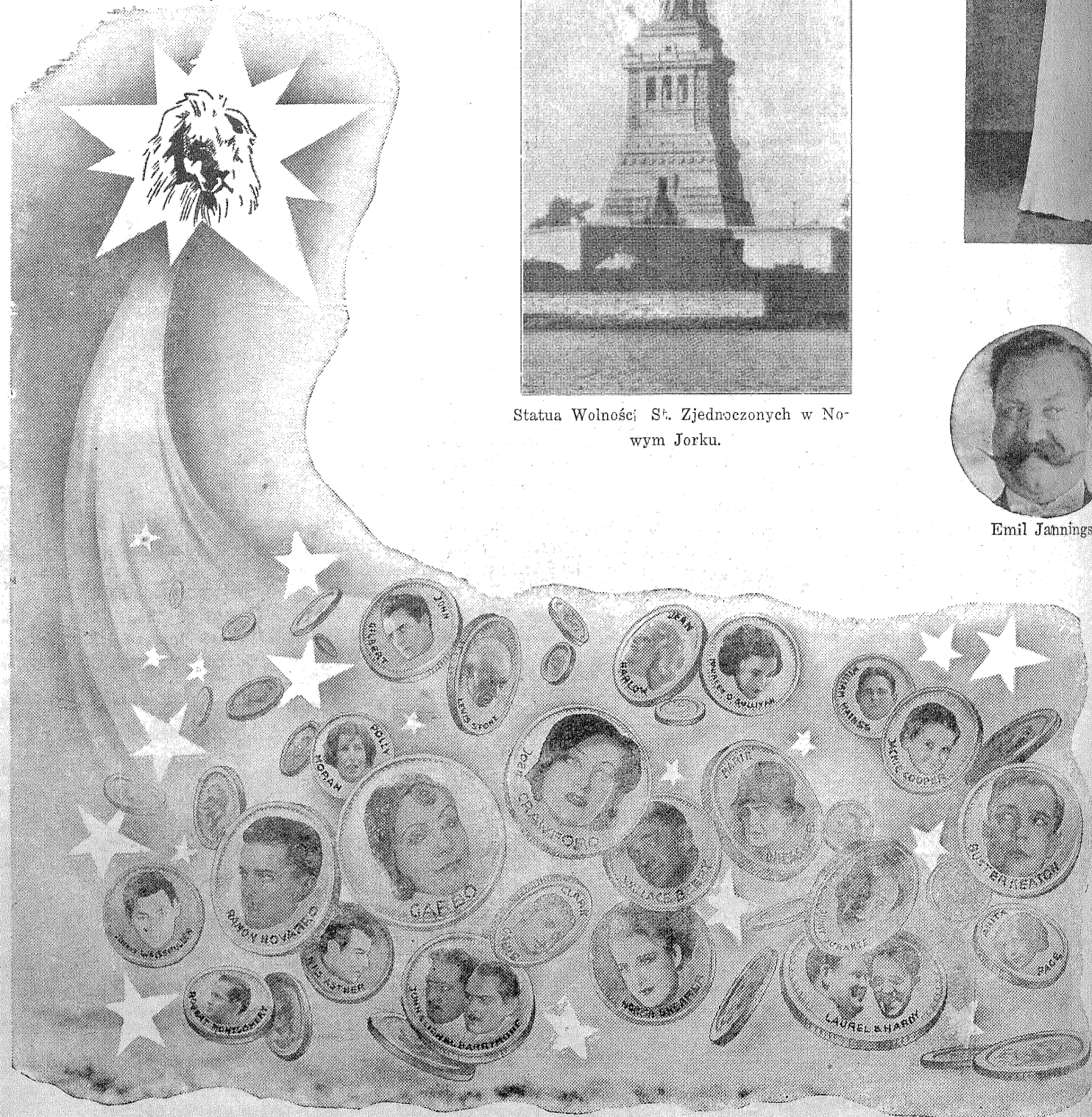
"Gwoździem" zielonego karnawału nie jest już ani rumba, ani fox, ani step, a tylko wyłącznie "congorilla" najnowszy taniec amerykański, który wszechwładnie zapanował na scenach, ekranach i dancngach zagranicznych. Podobnie, jak wszystkie modne dotychczas "twory" taneczne, "congorilla" jest pochodzenia egzotycznego, jednak w opracowaniu najslynniejszych baletmistrzów nowojorskich nabrała cech salonowych,

bedziemy CONGO RILLE

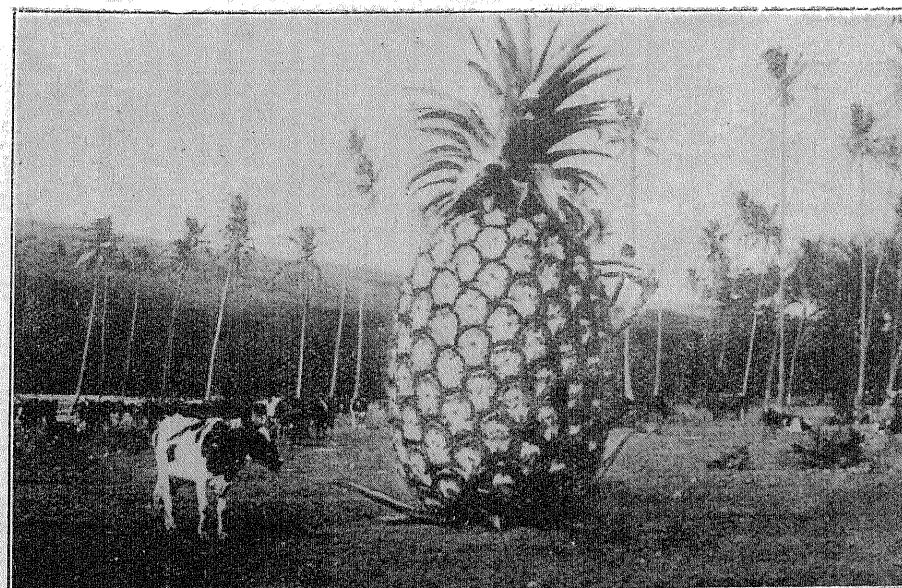
który opanował wszystkie kontynenty



Emil Jannings.



Plejada gwiazd wytwórni "Metro-Goldwyn"



Niezwykły okaz flory.



ANITA PAGE

MILJONERZY.

Dnia 11-go kwietnia mroczne podwórko na Starem Mieście przybrało jakiś odmienny tajemniczy wyraz. Możliwy powiedzieć, że podwórko było zdenerwowane.

Nawet pochylona pod brzemieniem lat kamienica załamała ostrzej brzozy swój starość.

Już od szóstej rano przebiegali ludzie, z sieni do sieni, spoglądając niespokojnie na dach, na którym chwiała się kilka anten.

Co chwila ktoś uchylał okno, ktoś kogoś pytał, k'os komuś pośpiesznie odpowiadał:

— Pani Wąsikowska, pan Wąsikowski!

— A co tam?

— A to widzi pani gazetę Wojtek gdzie wyniósł i zapomniałam o której się zaczyna ta transmisja stamtąd, gdzie będą ciągnąć ten milion —

— Ano za pięć dziewiąta, a co będzie słuchać pan na słuchawkę w domu?

— E, nie, przecież szewcowa mają wy stawić głośnik w oknie — podwórko, małe to nawet z okna może słuchać.

— Pewno, że tak lepiej. Jak kto czego nie zrozumie, to mu drugi wytłumaczy. I powiem pani, że mi tak serce bije żebym sama nie usiadła.

— Pani Wąsikowska, a jakby tak ten milion na mnie padł, prawda, że mam ćwiartkę ale zawsze dwieście pięćdziesiąt tysięcy — to pieniąż! I słuszeby się mi należało, bom wdowa i ręce na praniu zdarłam.

— E, moja pani Banaśkiewicz, co tu słusze?! Ja też sobie myślę, że namby się prędzej należał. Stary bezrobotny, sześcioro dzieci jak obszyć, a jeść niema co.

— A ja mam co jeść, a ja mam z czego żyć?

Zwabione rozmową otwarło się trzecie okno:

— Oj kumy, kumy, nie kłóćcie się! Zapomniałyście, że pieniąż nie zna sprawiedliwości i do pieniążu ciągnie. Ja wam kląruję, że wygra rzeźnik. Miałem taki sen, że wracam do domu, przechodzę koło sklepu



W dniu 3-go maja w kościele garnizonowym św. Jerzego odbyło się poświęcenie bandery Związku Marynarzy Rezerwy. Rodzicami chrzestnymi byli pp. gen. Małachowska kpt. Czyhyrimowa, kpt. dypl. mar. Dzięwałowski oraz prezes Rydlewicz.



Uroczysty obchód rocznicy Konstytucji 3-go maja w prywatnej szkole powszechnej M. Wesołówny.



W dniu 4-go bm. odbyło się wręczenie świadectw absolwentom kursu obrony przeciwgazowej dla harcerzy.



Święto robotnicze 1-go maja w Łodzi. Przemarsz pochodu z młocją na czele ul. Główną ku Piotrkowskiej.

rzeźnika, a tu u niego za szybą złote szynki złote kiełbasy, złote salcesony!

— Widzieliście państwo — zabrzmiało chórem.

— Romek — zachichotał jakiś głos — a może ty wieczorem zpod Złotego Rogu wracał po sznapsie i tak ci się w oczach wszystko złociło?

— Ha, ha, ha — zaśmiał się cztery okna.

Śmiech ten zwabił na podwórze szewca Frasunkiewicza z żoną, którzy wybiegli pośpiesznie, nie zapominając otworzyć okna, w którym stał głośnik.

— Co się dzieje?

— Njc. panie majster! My sobie tak o tym mijonie rozprawiamy, kto go wygra. Słuchającym przeciągnęły się miny. Na stało milczenie.

— Hallo! Tu mikrofony sprawozdawcze Polskiego Radja, zainstalowane w lokalu Loterii Państwowej. Rozpoczynamy ciągnięcie. Zrywamy pieczęcie.

— A to ci go pilnują.

— Cicho, bo wylecisz z podwórka — wrzasnęła szewcowa w stronę rzeźnika.

Na podwórku zapanowała cisza, słychać było wyraźne uderzenia serc.

— Wygrał Nr. 61415 — Katowice.

— Jezus Marja — krzyknęła wysokim, cienkim głosem manikurzystka.

— Co się stało? Co się z panią dzieje! Przecież to nie pani wygrała, przecież to Katowice — do pioruna! — huknął rzeźnik grubym basem.

— Ale to, ale to.. mój wuj, który się mną opiekuje.

Powstał zgiełk i jeden przez drugiego ci szał się do pobludnej panny.

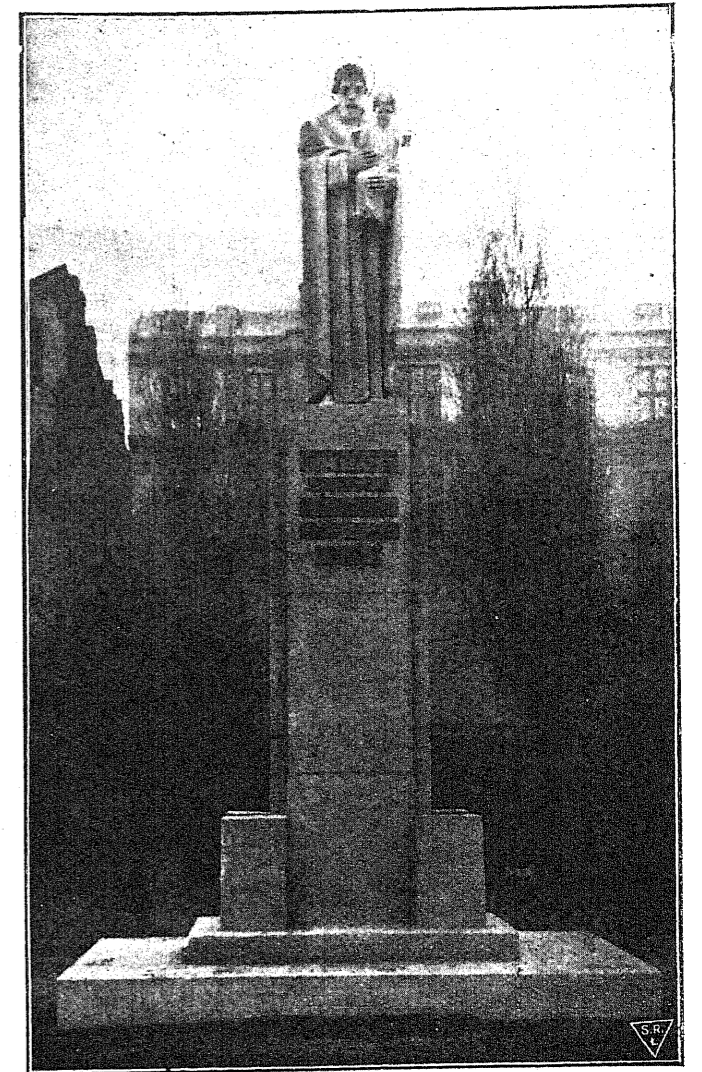
— Panno Emiljo, to pani pewnie kilka tysięczków dostanie i poratuje sąsiadów po życzkami.

— Mnie i pół tysięczka wystarczy! — Mnie dwieście! Mnie sto! — mieszały się głosy.

— Pożyczę, bądźcie pewni, że pożyczę i pomogę wam w biedzie.

— A my pani napewno oddamy.

— ...na raty! — zakończyli chórem.



Pomnik św. Józefa, opiekuna Bożej Rodziny, wystawiony na terenie parafii przy kościele pod tem wezwaniem przy ul. Ogrodowej w Łodzi. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat dziekan Wyrzykowski w ubiegłą niedzielę. Pomnik jest pięknym dziełem utalentowanego artysty-rzeźbiarza p. Zygmunta Kowalewskiego, łodzianina, posiadającego za sobą poważny dorobek z dziedziny rzeźby artystycznej.



"Cztery pory roku" — opera prof. Prosnaka w wykonaniu uczelnic gimn. A. Skrzypkowskiej w Teatrze Popularnym w Łodzi.



Sowiecka delegacja gospodarza, bawiąca w Łodzi w tygodniu ubiegłym.

Chicago.

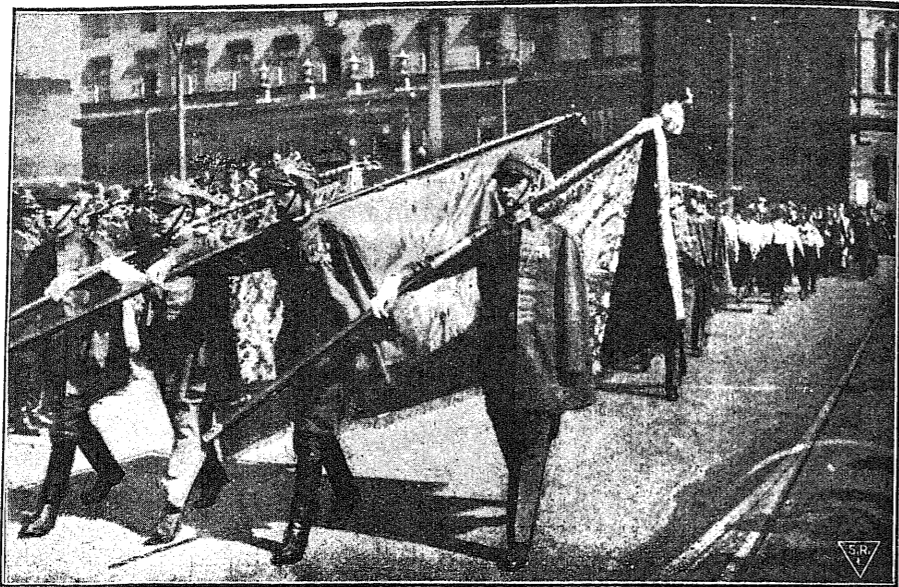
Chicago jest miastem par excellence amerykańskim w którym jak w soczewce uwidatniają się w powiększeniu charakterystyczne cechy cywilizacji i rasy amerykańskiej. Co zadziwia człowieka, który po raz pierwszy zwiedza Chicago, to jego szalony pęd w rozroście. Olbrzymia dzielnica przecięta szerokimi avenues zabudowana wspaniałymi gmachami, została opuszczona przez białych i pozostawiona czarnym. Bogate rodziny wyniosły się ze swoich domów i willi i pobudowały nowe siedziby nad brzegiem jeziora, o kilka mil dalej na zachód. Czarni wyparli białych, co nie rzadkim zjawiskiem w Chicago.

Ponieważ przyplłyn biali do Ameryki wskutek prohibicji emigracyjnej ustał zupełnie, przeto Murzyni coraz liczniej wypełniają istniejące luki.

Chicago i zależne od niego ekonomycznie okręgi są najbardziej dotknięte przez kryzys dzielnicą Stanów Zjedn. Szczególnie mocno zostały nadwyrężone przez kryzys słynne rzeźnie i fabryki konserw mięsnych które są główną gałęzią przemysłu chicagowskiego. Dwa cyklony natury finansowej przeorały Chicago i zależne od tego centrum okolice.

Pierwszy cyklon zmiotł z powierzchni setki banków, w których przepadło na zawsze dziesiątki i setki milionów złożonych tam wkładów dolarowych. Sam tylko krach koncernu przemysłowego Insulla, pociągnął za sobą w otchłań ruiny olbrzymią ilość mniejszych instytucji bankowych w całym Middle West.

Cyklon drugi, który spowodował o wiele mniejsze spustoszenie, wynikał z całego systemu układu płac zarobkowych, sprzedaży na kredyt. Wysokie płace zarobkowe, które się utrwały i przyjęły w U.S.A. za złotych czasów prosperity, pociągnęły za sobą konieczność rozwijania produkcji do maksimum, oraz konsumpcji. Idąc w ten za przykładem Forda, przemysłowcy amerykańscy produkowali tanio, jak najtaniej, a płacili robotnikom wysokie ceny — organizując jednocześnie sprzedaż na raty tak aby ów robotnik wydawał jak najwięcej ze swoich zarobków na kupno rozmaitych fabrykatów, bez względu na swe potrzeby. System sprzedaży na raty, znany w U.S.A. pod nazwą „installment plan” rozwinięty w rozmiarach nieznanymi w Europie, przyczynił się do pogłębienia kryzysu. Amerykanie doprowadzili ten system do absurdu. Machina sprzedaży na kredyt, puszczona z takim rozpędem, funkcjonowała normalnie dopóty, dopóki funkcjonowały normalnie banki dopóki trwała haussa spekulacyjna na giełdzie. Z chwilą gdy to się załamało, skutki nie dały na siebie czekać we wszystkich innych dziedzinach, nastąpił krach konsumpcji, krach produkcji, setki tysięcy bezrobotnych wyrzucili na ulice martwe gmachy fabryczne.



Imponujący był przebieg obchodu Konstytucji 3 maja w Łodzi. Na zdjęciu widać fragment olbrzymiego pochodu. Na czele przemarsz "Sokołów" ze sztandarami.

Z tarasu "Taverne", luksusowej restauracji chicagowskiej, ulokowanej na 45-tym piętrze, roztacza się w nocy fantastyczny obraz miasta — potworu zięjącego i błyszczącego milionem światełek. W "Taverne" nie znać kryzysu. Jest to restauracja klub dla uprzywilejowanych 10-ciu tysięcy. Ceny są tu na poziomie dobrze nabytych portfeli. Wina i likierów "Taverne" oczywiście nie posiada, ale przy każdym stole, widzi się kubły z lodem, z których wystają srebrne i złote główki flaszek szampana, ale dyskretnie ustawione pod stołem świecą różnokolorowymi etykietami flakony likierów i wódek ze wszystkich krajów świata. Bo też każdy ze stałych bywalców "Ta-

verne" posiada tu swój safe w którym zamiast biżuterji i papierów wartościowych przechowuje niemniej cenne flaszki zabronionych napojów wysokokoch.

"Taverne" milionerów króluje wysoko nad Chicago. Nisko, jak najniżej, najczęściej w suterynach, mieszczą się potajemne bary, szynki t. zw. "speakeasy", w których gangsterzy sprzedają "człowiekowi" z ulicy' fabrykowane na denaturacie wódki i wina. Prohibicja została częściowo zniesiona. Sucha Ameryka stała się częściowo moką. Ale dotyczy to tylko niskoprocentowego piwa. A przeto tajna fabrykacja i sprzedaż alkoholu wciąż jeszcze żyje i żywi swoich Al Caponów.



Defilada oddziałów garnizonu łódzkiego przed p. wojewodą Hauke-Nowakiem i generałem Małachowskim w dniu 3-go maja w Łodzi.



DODATEK NIEDZIELNY DO "KURJERA ŁÓDZKIEGO".

ROK IX.

NIEDZIELA, dnia 21 maja 1933 roku

Nr. 21

Kolejowe Koło L.O.P.P. w Łodzi.



W dniu 13 bm. Koło Kolejowe LOPP. przy parowozowni Łódź—Kal., liczące 850 członków, obchodziło uroczystość 10-lecie Ligi. W udekorowanej państwowymi emblematami sali warsztatowej, przemówił do licznie zgromadzonej publiczności Prezes Koła, Inż. W. Feidt, wykazując zebrany rezultat pracy Ligi za okres 10-letniego istnienia, a następnie prelegent zebrania, sekretarz Koła, p. J. Waliński wygłosił referat w którym zobrazował historję powstania aeroplanu. Podniosła uroczystość zakończył, pochłony z całego serca przez zgromadzonych mocny, 3-krotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz Jej Najwyższych Reprezentantów: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, następnie na cześć Ligi Obrony Powietrznej Państwa, po czym chór wykonał "Warszawiankę". Na zdjęciu członkowie Koła.

(Fot. A. Meyer, tel. 108-81.)